Nr 136. Kraków, Sobota 16 Czerwca 1888. Rocznik LXI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń R. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kukińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 15 czerwca.

Komisya dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej odbyła wczoraj posiedzenie, na którem obradowano nad preliminarzem ministerstwa spraw zagranicznych. Referent Falk, którego wywód poniżej podajemy, zaproponował przedłożenie delegacyi wniosku, aby ministrowi spraw zagranicznych wyraziła uznanie za prowadzenie polityki, poczem hr. Kalnoky rozwinął w krótkiem przedstawieniu obraz zagranicznej sytuacyi.

Izba deputowanych Sejmu węgierskiego odbędzie dziś posiedzenie, na którem wejdzie na porządek dzienny rozdział kontyngentu spirytusowego, a niemniej zapowiedzianą jest odpowiedź prezesa ministrów na znaną interpelacyę Pazmandy'ego w sprawie wystawy paryskiej, tudzież odpowiedź ministra handlu na interpelacyę Polonyi'ego w sprawie tajnych rozporządzeń co do obsyłania wystawy paryskiej.

W ministerstwie spraw zagranicznych zakończone zostały wczoraj toczące się od kilku tygodni konferencye z delegatami szwajcarskimi w sprawie zawrzeć się mającego ze Szwajcaryą traktatu handlowego. Jak się dowiaduje *Polit. Corresp.*, przyczyniły się konferencye te do znacznego zbliżenia zapatrywań obu stron. Rezultaty narad przedłożone zostaną obu rządom. Rokowania zaś dalsze mają być podjęte we wrześniu, a dotychczasowy tok całej sprawy każe się spodziewać, iż doprowadzą one do pożądanego z obu stron porozumienia.

Znaczne pogorszenie się w stanie zdrowia cesarza Fryderyka sprawia, że dotąd kwestya, kim wypadnie zastąpić ministra Puttkamera, ani o krok nie postąpiła. Wieści, że najprawdopodobniejszym następcą jego będzie Zedlitz-Trützschler, dotychczasowy prezes naczelny i przewodniczący komisyi kolonizacyjnej w Poznaniu, utrzymują się ciągle.

W Paryżu spodziewają się, że senat francuski wystąpi jeszcze przed wakacyami parlamentarnemi z wielką manifestacyą przeciw wszelkim zabiegom, do rewizyi konstytucyi zmierzającym.

W przyszłą niedzielę przypadają we Francyi wybory w departamencie Charente, na które zwraca się powszechna uwaga. Departament ten tchnie duchem bonapartyzmu, a kandydatem zaleconym przez Boulangera jest Deroulède. Wzbudza więc powszechną ciekawość we Francyi, czy Bonapartyści wesprą Deroulèda, aby wzbudzanym nieładem przygotowywał pole do zmian politycznych we Francyi, czy też popierać będą własnego kandydata Gélberta de Seguins, którego część bonapartystów już postawiła.

Ministerstwo hiszpańskie, na którego czele stał Sagasta, podało się do dymisyi. Właściwą przyczyną zdaje się być, że zamierzone reformy ministra wojny i plany ekonomiczne ministra finansów nie mają szans zyskania w Izbie większości. Pobudką pozorną było, że marszałek Martinez Campos, gubernator nowej Kastylii i miasta Madrytu, pogniewawszy się z ministrem wojny, podał się w czasie pobytu królowej w Barcelonie do dymisyi. Sagasta zwłóczył ile mógł przyjęcie dymisyi, skoro jednak Martinez Campos okazał niezłomny zamiar ustąpienia, przyjął dymisyę, ale podał się także sam z całem ministerstwem do dymisyi.

W zamianowaniu nowego ministerstwa zajdą może niemałe trudności, bo dotychczasowe kompromisy między różnemi odcieniami politycznemi w Izbie nie dadzą się już może utrzymać. Królowa przyjęła dymisyę Sagasty i powierzyła mu zarazem misyę utworzenia nowego gabinetu.

Upadek Nubara baszy w Egipcie, sprowadzony połączonemi zabiegami Francyi i Turcyi, podziałał niemile na sfery angielskie, które skutkiem tego domagają się teraz od Turcyi odwołania Mukhtara baszy, który się głównie do wywołania przesilenia ministeryalnego w Egipcie przyczynił.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Berlin 13 czerwca.

(*g*) Stan zdrowia cesarza Fryderyka w dniach ostatnich znacznie się pogorszył. W sobotę wieczorem włożono cesarzowi nową kanulę, trudności przy oddychaniu i przy połykaniu nie ustały jednakże. Apetyt zmniejszył się znacznie, wskutek czego i upadanie sił jest widocznem. W poniedziałek wieczorem wreszcie nastąpiła lekka febra. O godzinie 11 cesarzewicz został powołanym do zamku. Cesarz spał tylko bardzo mało i niespokojnie. We wtorek rano zwołano wszystkich lekarzy ordynujących u cesarza telegraficznie. O godz. 9½ wydano znany już biuletyn, który drut telegraficzny rozniósł po świecie. Około godziny 10 nastąpiło polepszenie w stanie zdrowia dostojnego pacyenta. Cesarz wstał z łóżka o godz. 10½, poczem dla najpiękniejszej pogody przepędził kilka godzin na terasie zamkowej, poczem odbył nawet zwykłą przejażdżkę powozikiem swym po parku. Stan pomimo to jest groźnym i wielkie budzi obawy.

Od kilku dni umieszczono w parku zamkowym umyślnie na ten cel skonstruowaną wagę, ażeby codziennie módz skonstatować opad sił i wagi dostojnego pacyenta. Rezultaty jednakże obecnie nie będą jeszcze publikowane.

Wczoraj wieczorem miała miejsce ponowna konferencya wszystkich ordynujących lekarzy, którzy odtąd codziennie będą przybywali do zamku Friedrichskron. Na rzeczonej konferencyi nie powzięto jednakże pewnych decyzyj.

Wczoraj o godz. 5½ po południu przybył tu król Oskard szwedzki dla odwiedzenia rodziny cesarskiej. Przy obecnym stanie zdrowia cesarza niewiadomo jednakże, czy tenże będzie mógł przyjąć dostojnego gościa. Przy recepcyi na dworcu wyręczył cesarza książę następca tronu.

Dymisya p. v. Puttkamer wciąż jeszcze jest tematem rozmów i debat. Prowizorycznie zastępuje ministra podsekretarz stanu Herzfurth, podczas kiedy podług starszeństwa teki p. v. Maybach, minister robót publicznych, objął wiceprezydyum ministerstwa stanu. Jako następcę p. v. Puttkamera obecnie z pewną stanowczością wymieniają w sferach rządowych bar. Zedlitz-Neukirch, rzeczywistego wyższego tajnego radcę i radcę konferencyi w ministerstwie robót publicznych. Baron Zedlitz należy do partyi wolno-konserwatywnej, której jest wodzem w parlamencie pruskim. Jest on politycznym inspiratorem znanej gazety *Post*. Jego pióra, a przynajmniej inspiracyi, mają być ostatnie artykuły wyżej wymienionego pisma, wymierzone przeciwko p. v. Puttkamer. W zeszłym roku bar. Zedlitz kandydował nieszczęśliwie przeciwko radcy sądu ziemskiego p. Klotz o krzesło do parlamentu niemieckiego z pierwszego okręgu wyborczego miasta Berlina.

Rzym 11 czerwca.

Ostatnia allokucya papieska wywarła wszędzie głębokie wrażenie, nawet tam, gdzie najbardziej sprzyjają urzędowym Włochom. Kilka rządów przesłało powinszowania Papieżowi.

Perserveranze organ p. Bonghi znajduje, że Papież miał słuszność przemawiając w ten sposób. Dodaje ona, że tryumf rządu jest łatwym, lecz że artykuły przeciw duchowieństwu pozostaną niemniej rzeczą najbardziej tyrańską w świecie. Mniema ona, że biskupi mieli prawo protestowania i że parlament winien był uwzględnić reklamacye tych, którzy te same mają prawa jak inni obywatele. Według *Perserveranzy* biskupi snadniej posłuszni będą Papieżowi niż ustawie, która jest podstępną. Pomimo tego wszystkiego parlament odmówił dyskusyi nad dotyczącemi protestacyami i wotował silną większością za ustawą Zanardellego. Jednakże ostatni zmuszony był oświadczyć i przyrzec, pomimo poprzednich swych oświadczeń, że zmodyfikuje ustawę według życzeń deputowanych, że zmieni przedewszystkiem redakcyę artykułów przeciw duchowieństwu. Jest to dla nas moralne zwycięztwo, do którego doliczyć należy fakt, że 37 deputowanych miało odwagę wotować publicznie przeciw tym rozporządzeniom, wygłaszając mowy bardzo znakomite pod względem logiki i zdrowego rozsądku. Przytoczyć należy pomiędzy nimi pp. Chimieri, Peruzzi, Bovio i księcia Odescalchi. P. Zanardelli usiłował odpowiedzieć, lecz mowa jego według zdania nawet jego przyjaciół bardzo była licha. Zresztą aby otrzymać potrzebną większość p. Crispi musiał zawezwać z Rzymu około stu nieobecnych deputowanych. Teraz zabierze głos senat, gdzie jak zapewniają, dyskusya będzie bardzo namiętną. Ustawa zawotowana tak pospiesznie, wejdzie w życie dopiero za rok i p. Crispi rzekł, że rozporządzenia przeciw duchowieństwu nie będą nigdy wprowadzone w wykonanie. Lecz w razie takim na cóż ją było uchwalać?

Ponieważ zdrowie p. Crispiego jest zachwiane, przepędzi kilka dni w Neapolu. Mówią o bliskiej podróży prezesa Rady do Francyi. W takim razie zamianowanym byłby ministrem spraw wewnętrznych p. Nicotera z obowiązkiem trzymania w cuglach Zanardellego i przygotowania przyszłych powszechnych wyborów politycznych, które mają się odbyć w październiku lub grudniu. Król, królowa, książę Neapolu, książę Hieronim i jego małżonka, równie jak cesarzowa Eugenia, będą we wrześniu na weselu księcia Amedeusza z ich siostrzenicą księżniczką Letycyą.

Małżeństwo zostało ułożone zeszłej zimy, lecz czekano na zezwolenie ojca, który je dał w ostatnich czasach, gdy go księżna Klotylda odwiedziła. Papież po niejakiem wahaniu udzielił potrzebnej dyspensy kanonicznej, gdyż chodziło o małżeństwo między krewnymi. Leon XIII przeciwnym jest zawsze takim małżeństwom, i uległ dopiero względom, że było już kilka wypadków podobnych i że księżna Klotylda dobrze zasłużyła się Kościołowi. Dyspensy żądał kardynał Alemanda, arcybiskup turyński. Udał on się, jak zwykle, do Papieża za pośrednictwem kardynała Sacconiego. Kardynał Alemonda pobłogosławi małżeństwo w asystencyi biskupa z Aosty, bądź w kaplicy królewskiej w Turynie, bądź w kaplicy Moncalierych. Małżeństwo ułożyła królowa, która w swoim czasie oparła się małżeństwu siostrzenicy swojej z księciem Torlonia, gdyż to nie byłoby jej zjednało dość wysokiego stanowiska na dworze. Mówią, że z okazyi tego małżeństwa próbować będą pojednać księcia Hieronima z synem. Mogę zapewnić, że król Humbert jest temu bardzo przeciwnym, nieufając swemu siostrzeńcowi, którego uważa za nicponia.

Dzienniki mówią znów wiele o wznowieniu rokowań między Rosyą i Watykanem, rokowań, jak mówią, ponowionych już przed jakimś czasem. Dodaję, że Msgr Galimberti przyjedzie umyślnie do Rzymu prowadzić owe rokowania.

Według moich informacyj, wszystko to jest mylnem. Jak wiadomo, p. Izwolski nie opuszczał Rzymu i rokowania nie były przerwane z prostej przyczyny, że dotąd nie było rokowań, lecz jedynie porozumiewania się, które nie były przerywane i trwają ciągle z kardynałem Rampollą, bez możności przewidzenia, czy kiedy i jak dojdą do skutku. Dobro panuje ciągle *status quo ante*. Gdyby przeto Msgr Galimberti przybył do Rzymu, to z powodów, które nic nie mają wspólnego z tą sprawą.

Wczoraj, w niedzielę błogosławił Papież w prywatnej swojej kaplicy w asystencyi Msgra Sinistri, prefekta ceremonij papieskich i swoich kapelanów prywatnych, równie jak Msgra Della Volpe, Kameriera i Msgra Macchi, złotą różę, przeznaczoną dla rejentki brazylijskiej, którą jej wręczy uczony internuncyusz w Brazylii Msgr Spolverini.

Różę robił p. Tanfani, bardzo zdolny jubiler i strażnik skarbca watykańskiego. U spodu wazonu srebrnego znajduje się piękny napis łaciński, który podyktował O. Angelini i w którym jest alluzya do zniesienia niewoli.

Z dziwnym taktem cieszy się *Fanfulla*, która jest przecież organem Kwirynału, że przedstawiono dramat *Luter*. *Fanfulla* nie wie, jak się zdaje, że następca tronu nie chciał przewodniczyć uroczystości i że cesarz pozwolił dopiero wtedy dramat ten przedstawiać, aż zeń wyrzucono ustęp, obrażający katolików. Papież napisał piękny list do prezesa Centro Gallego w Barcelonie, wyrażając radość z uroczystości, urządzonej na cześć Krzystofa Kolumba.

Papież przyjmował w ostatnich dniach na prywatnej audyencyi patryachów z Jerozolimy i z Goa w Indyach wschodnich, również jak Mgra Lynch, biskupa z Kildan i Leighlein w Irlandyi. Leon XIII rozmawiał długo z nimi.

Ojciec św. mianował świeżo swoim tajnym kamiererem Mgra Starowiejskiego, tego samego, który przed kilku miesiącami towarzyszył dostojnemu i światłemu nuncyuszowi belgijskiemu Mgrowi Ferrati w specyalnej misyi do Szwajcaryi. Mgr Starowiejski, który jest przydzielony do kongregacyj nadzwyczajnych spraw kościelnych, jest młodym kapłanem, którego wykształcenie nie mniejszem jest od jego skromności i pobożności. Wątpić nie można, że odda on wielkie usługi Kościołowi i Stolicy św., której jest synem równie poświęconym jak światłym.

Minister handlu zamianował inżyniera Jana Rudkowskiego we Lwowie starszym inżynierem dla służby technicznej poczt i telegrafów.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Antoniego Napoleona Donschaka, w Dżurkowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dżurkowie.

Delegacye.

Komisya dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej odbyła wczoraj o godzinie 11ej przed południem posiedzenie pod przewodnictwem hr. Franciszka Zichy. Jako referent występował Dr Max Falk. Obecnymi byli ze strony wspólnego ministerstwa hr. Kalnoky, Kallay, jenerał broni baron Bauer, wiceadmirał baron Sterneck, prezydent najwyższej Izby obrachunkowej Toth, szefowie sekcyj Szögyenyi-Marich i baron Falke, radcy dworu Kuh i Doczi, radca sekcyjny Mittag, podpułkownik jeneralnego sztabu Bartaszy, porucznik okrętu liniowego Dell Adani, sekretarz dworu baron Talian, ze strony rządu węgierskiego byli obecni: prezes ministrów Tisza i minister honwedów Fejervary.

Referent **Falk** nawiązuje swój wywód do skonstatowanego już w odpowiedzi Cesarza faktu, iż od ostatniej sesyi delegacyjnej nie zaszła **żadna istotna zmiana** w położeniu politycznem. W tym negatywnym rezultacie leży **najpomyślniejsza krytyka** dla kierownictwa naszych spraw zagranicznych, gdyż nie dąży ono według swego znanego, przez delegacyę wielokrotnie aprobowanego programu, do żadnego pozytywnego wpływu na tok spraw na Wschodzie, lecz stara się tylko, aby stypulowane w traktacie berlińskim prawo samodzielności tamtejszych państw było zachowanem i aby powstrzymanym został wszelki jednostronny wpływ. To powiodło się kierownictwu spraw zagranicznych dotąd zupełnie.

Już w ubiegłym roku można było skonstatować rozbicie się wszelkich usiłowań interwencyi ze strony zagranicznego mocarstwa specyalnie co do **spraw bułgarskich**, a odtąd te usiłowania nie powtórzyły się. Nie brakło wprawdzie agitacyj i małych zaburzeń pokoju, ale opanowanie ich należy wyłącznie do rządu bułgarskiego, a ten zadaniu swemu dotąd najzupełniej odpowiedział. Wybrany swobodnie przez naród książę znajduje

---

Ostatni Wojewoda Sieradzki.

Obrazek z przeszłości Wołynia.

Nigdzie bodaj nie odczuwa się bardziej uroku swojskości, nigdzie miłość własnego zakątka ziemi silniej się nie objawia, jak wśród studyów i badań nad jej przeszłością. Ztąd wycieczki w celach ściśle naukowych podejmowane, zwłaszcza tak zwane poszukiwania archeologiczne, najlepszym w tej mierze służą probierzem. — Olbrzymieje tu wszystko, na co dotąd obojętnem spoglądaliśmy okiem, a nad tym szarym krajobrazem własnego nieba, który zwykle lekceważącem darzyliśmy spojrzeniem, spostrzegamy naraz jakby jakiś świetlany **nimbus**, który urok jego w naszych oczach podnosi i nieznanem dotąd światłem opromienia. Piszącemu, przekonania te nasuwały się niejednokrotnie, choć sobie wówczas dokładnie sprawy zdawać nie umiał, nie zagłębiał się nad niemi....

Mój Boże, ileż to razy n. p. w długich, lata całe trwających niekiedy wędrówkach po klasycznej italskiej ziemi, przebiegałem ją na chłodno prawie. Duch, spotęgowany chęcią wiedzy, dostrajał się wprawdzie do cudów przyrody, ścielących się do koła, do tych tytańskich wyników pracy człowieka, ale serce pozostawało zimne. Olbrzymie Colosseum, termy, łuki, wodotryski, te majestatyczne zabytki Neronów i Cezarów obchodziłem zdumiony, zmalały w duszy, wyobraźnia je potęgowała, ale serce na ich widok pozostawało spokojne i napróżno żywszego w niem tętna dobadać się usiłowałem. Wzruszony, z rozkołysaną wyobraźnią, zwiedzałem piękne brzegi starego Renu i ten długi, ciągnący się ponad niemi pas starych malowniczych ruin, ponad któremi, niby oderwane chmur strzępy, zawisły poetyczne legendy. Kołysała mą wyobraźnią piękna Turyngia, albo Szwarcwald i te jakby orle gniazda, zawisłe na jego skałach i parowach fantastyczne burgi i zameczki, przed wieki będące siedliskiem dumnych grafów, baronów i ritterów. Nigdzie może więcej jak tu nie pozostało po nich wspomnień i pamiątek. Tam jeszcze w obszernych komnatach pokażą ci dawne ich urządzenie, a więc na ścianach zapylone ich portrety, stare zardzewiałe zbroje, hełmy, pancerze i misiurki. Stary sługa domu, może potomek tradycyjnych burgmeistrów i kustodów, pokoleniami całemi swym panom wysługując się, z uśmiechem, jakby cezaryjskiej dumy, wygłaszać ci będzie powikłane rodowody swych chlebodawców, opowiadać krwawe częstokroć z ich dziejów epizody, a widząc, że słuchasz, zawiedzie cię nawet do sklepionej w podziemiach zamku izby przestronnej, śmieciem i pordzewiałem żelaziwem zapełnionej i tajemniczo szepnie ci do ucha: „*Hier war die Folterkammer*“ (sala tortury). Dreszcz cię mimowolnie przebieży, ale gdy wrócisz na światło Boże, choć z głową pałającą, z umysłem rozkołysanym, widziadeł pełnym, serce twe pozostanie spokojnem i rzeźwe prawie, uniesie cię hen, hen daleko, aż na mazowieckie twoje niwy i błonia, w drzemiące lasy Polesia, na jego bagna, błonia i wertepy.

O, ale za to, jeśli sięgniemy nieco w przeszłość do tych wędrówek po rodzinnej ziemi odbywanych, jakże odmienny przedstawi się oczom naszym widok, jak różnych wówczas doznawaliśmy wrażeń... Na trzęsącym wózku, w towarzystwie zaspanego, niegrzeszącego dowcipem wyrostka woźnicy, przebiegałeś pola i lasy, przysłuchując się chciwie gawędom o jego rodzinnych stosunkach, o żonie Magdzie, o niesfornych jego dzieciach i t. p. A te naiwne zwierzenia biedaka chwytałeś uchem, niby muzykę i odczuwałeś wraz z nim te jego troski — bolałeś jego bólem, cieszyłeś się jego radością. A dokoła ciebie szumiał bór, bór rodzinny z tych ociekłych sosen złożony, co to żywicznym swym aromatem krzepią pierś człowieka, wlewając do niej zdrowie, nowych jakby ożywczych sił jej dodając... Patrz, z po za lasu, wyziera mogiła, jakaś wysoka, pionowa. To **tumulus** słowiański, na którym przed wieki, może na wpół dzicy Drewlanie, tych ziem osiedleńce, bogom swym pobożne składali ofiary. — Tam dalej, znowu piętrzy się mogiła — to już kurhan, bliższych nam czasów sięgający. Rozkop go, zbadaj; kościotrup oczom twym się przedstawi. To Szwed pod nim spoczął. Odgadniesz go po szczątkach zardzewiałej jego zbroi, po odłamku wielkiej, zakrzywionej ostrogi, która zawalała się tu jeszcze. Nieopodal trzecia, ale znowu odmiennego kształtu mogiła — jakaś stożkowata, wznioślejsza. I tu szkielet tylko; coś błyszczy w jego dłoni. To medalik Częstochowskiej Panienki. Rzuć nań garść ziemi bracie, dodaj i paciorek, to jakiś niechybnie towarzysz pancernego znaku. A oglądnij się dokoła: kraj równy, niby senny cię otacza. Po obszernych dokoła łanach faluje się pszenica, w niej mak czerwony gdzieniegdzie wychyla główkę a i zapach miodu cię zaleci, to od modrego swojskiego bławatka. Nieopodal na wzgórzu widnieje wioska, a w niej staruszka, pochylona, drewniana, trójkopulna cerkiewka, opasana niskiem, drewnianem poddaszem, który **babińcem** tu zowią, a pod którym pobożni w dzień upalny chronić się zwykli. Jeszcze dalej, o parę staj tylko, spostrzegasz i miasteczko. Ubożuchne to, zaledwie sklecone, na gruzach dawnego gródka, co go to Szwed i Tatarzyn niszczyli kilkakrotnie, a wylękła jego ludność latami całemi, wyparta z gniazda, po lasach się chroniła. Ale tu już i dawnych pamiątek ocalało trochę. Na rynku, gwarnym niegdyś i ludnym, pozostał wieńcem starych lip otoczony murowany kościółek. Dach jego omszały obsiadło stado kawek i gwarno a żałośnie krakaniem biesiadę jakąś ogłasza, z której lud zabobonny wróżby o jutrzejszej pogodzie wyciąga. W kościółku tym schludnie, ale i ubogo zarazem. Trochę pamiątek z lepszej, odległej przeszłości, schroniło się tu chyba do zakrystyi. Izba to przestronna, sklepiona, światło do niej dochodzi przez jedno tylko zakratowane okno, którego czystość szyb wiele do życzenia pozostawia. Tam, w ciężkich szafach ujrzysz jeszcze kilka wystrzepionych ornatów z dawnych, litych pasów, **słuckiemi** zwanych, kilka alb i komży z starych wyżółkłych koronek, które prababkom do ozdób stroju służyć musiały, a na ścianach zasnutych pajęczyną, w poczerniałych od starości ramach, kilka charakterystycznych portretów: mężczyzn w dawnych strojach, podgolonych głowach i groźnie nastrzępionych wąsach, kilka twarzy niewieścich, smutnie uśmiechniętych, o wysoko piętrzących się fryzurach, z pod których przekwitły już tylko uśmiech, róż i bielidło jedyne swe ślady pozostawiły. W tejże izbie, w róg zasunięta, pozostała jeszcze skrzynia, na wpół zbutwiałe papiery zawierająca. Ciekawe szczury, niszczące robactwo, gospodarzyły już tu wprawdzie przed tobą, ale jeszcze w nich pamiątek z przeszłości, o kraju i ludziach tutejszych odszukałbyś niemało. Z tej atmosfery, pleśnią i stęchlizną trącącej, wyrywasz się jeszcze z myślą powrotu, alebyś rad świeżem jeszcze odetchnąć powietrzem. Tam w oddali, za miasteczkiem, za wodą, rozsiadły się znowu stare jakieś mury, pośród których, przysłoniwszy oczy blaskiem zachodzącego słońca zmęczone, dopatrzysz jeszcze starych jakichś baszt szczątki, w nich poszczerbione strzelnice i obwodowych ścian odłamy, a wszystko to wiekiem omszałe starej warowni pozostałości. Uchyl głowę bracie, to dawny zamek Koniecpolskich, Lubomirskich lub Radziwiłłów, a może siedziba jednej z tych możnych niegdyś rodzin szlacheckich, jak Siemaszków, Kosińskich lub Żółkiewskich, które to zwykły własną piersią osłaniać pradziadowskie siedziby i tę ziemię ojczystą od najazdu sąsiada z za Dniestru, lub od hordy z Akermańskich stepów, tak często tu napływającej, siejącej za sobą mordy i zniszczenie. Dziś rody te poczciwe, na wskróś patryotyczne, wygasły już oddawna, wiatr rozwiał ich prochy, a bocian przyjaciel w spuściznie objął ich dawne siedziby i na jednej ze złamanych baszt domostwa uwił swe gniazdo, na którem wysiadując smutnem klekotaniem minioną sławę tutejszych dziedziców, ich dzieje i czyny wygłasza. Napróżnobyś się wsłuchiwał w te smutne *epithalamium* ptaka, już jego mowy nie pojmiesz, nie zrozumiesz zgoła...

Ot lepiej, jeśliś wrażeń tych krain niesyty, niezmużony jeszcze, podąż za nami do sąsiedniej znowu wioski. Ztamtąd znowu cię dojdzie miarowy, żałosny dźwięk cerkiewnego dzwonu, na wieczorną modlitwę jej mieszkańców wzywającego. Po środku wsi dostrzeżesz pochyloną od starości wiejską gospodę, miejsce uciech wioskowych, wieców i narad jej mieszkańców. Tam już się zebrała gromada, która przybyłego kornem a prastarem „Sława Bohu“ cię pozdrowi. Pokłoń się dokoła, jak zwyczaj każe, i przystań wśród tych ludzi na chwilę. Wnet cię otoczą, o to i owo ciekawie wypytywać poczną, a gromadka coraz to ciekawymi zwiększać się zacznie. — Jakaś babula, na wpół zgięta, zmarszczona, jakby z rodzajowego obrazka zdjęta, podąży tu także w powrocie od lasu, kędy po borowiki chodziła. Snać dworka, z obcymi ludźmi oswojona, spoufali się prędko i nuż ci opowiadać o okolicy, o starych ludziach, którzy przebywali tu niegdyś, których znała jeszcze, aż i dawniejszych czasów zasięgnie. A więc wyjdą tu na jaw i dzieje jakiejś fantastycznej kniaziówny, która zamieszkiwała ów zamek, co go tu widać w oddali. A była czarowna i piękna, i hołd jej składali rycerze z okolicy, napróżno do serca kołatać usiłując. To znowu, jakby zmieniając gammy, prawić ci pocznie o wiedźmach, o upiorach, które własne jej oglądało oko, i Bóg wie zresztą o czem. Krew ci żywiej zapłonie, serce raźniej się odezwie; słuchałbyś tak, słuchał i dzień cały. Lecz przerwał babinie swem wejściem dziad siwobrody, który, ujrzawszy podróżnego, także ciekawy tu podążył; a dziad to był nielada i charakterystycznie wyglądał; włos długi, pokręcony na ramiona mu spadał, strój miał żebraczy, ale niezwykły, na wpół fantastyczny, jakby rzymskiemu artyście pozował; na plecach torba, u boku zwisła mu ukraińska lira, ów ulubiony muzyczny instrument tego kraju, który bardów stworzył plejadę całą, jakich śpiewali Padura, Pańko typowy ów pasiecznik ze skazek Gogola i tylu, tylu innych jeszcze. Dziad nasz rozkłonił się dokoła, pozdrowił obecnych, ale jakoś hardo i dumnie, oswobodził się ze swej sakwy, uśmiechnął się filuternie i pociągnął za korbę powiązanej sznurami swej liry. W wieczornej ciszy rozległy się żałosne jej tony i spłynęły w dal odległą. Dokoła umilkło wszystko, a z ochrypłej dziadowskiej piersi popłynęły pieśni, jedna za drugą, równo, miarowo, o coraz to odmiennych motywach. Była tam jedna o Poczajowskiej Maryi, co to ją Turek oblegał przed wieki i na niej nieczystą złamał swą siłę, a ratował świętą Panienkę pobożny mnich miejscowy imieniem Zelizo. Dalej szła pieśń już inna, światowa, o pięknej córce bednarza, którą pokochał pan z Kaniowa i okrutnik życia przez zemstę ją pozbawił. Za tą szły inne, wojacze i miłosne z kolei, to o Samijle ze Zborowa, to o drugim, co siedział na Korcu i gromił pohańców; to o czarnobrewych dziewuchach i o mołojcach, co to niegdyś sine wody Dniepru pruli czajkami i cudów męstwa dokonywali i t. d. i t. d. Słuchasz, słuchasz długo w zachwycie, aż ci się wilgotno zrobi w oczach, jakbyś je wieczorną przemył rosą. I zawołasz w uniesieniu:

Gadu, gadu, stary dziadu,
Pleć pleciugo, byle długo,
Bajże baju po zwyczaju
O tym naszym pięknym kraju.

Anim się spostrzegł, jak mnie uniosły wspomnienia, uniosły zaś na widok paczki starych papierów, notat i zapisków o wołyńskiej, oddawna w gruzach leżącej mieścinie. Tą mieściną był Tuczyn, dawna siedziba Walewskich, historyczny, jako rezydencya Michała Walewskiego, ostatniego za czasów polskich wojewody sieradziego, a następnie długo jeszcze potem, a i do dziś nawet, w prostej linii jego po mieczu potomstwa. Mała ta mieścina położona na krańcu wołyńskiego Polesia, w dzisiejszym powiecie rowieńskim, o parę mil od tego miasta odległa, przechowała jeszcze sporo po dawnych panach swych pamiątek. Do tych zaś staraliśmy się zgromadzić niektóre historyczne szczegóły i dane z bogatego w historyczne materyały archiwum Lubomirskich w Dubnie. Ztąd urosła monografia nasza — ale przypatrzmy się wprzód dzisiejszemu wyglądowi miasteczka.

Tadeusz Jerzy Stecki.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

się jeszcze na tronie, a chociaż zajął ten tron w sposób pod względem formalnym nie zupełnie poprawny (*korrekt*), to jednak z żadnej strony nie podjęto gwałtownego kroku w celu usunięcia go. Co na drodze dyplomatycznej w tej sprawie się stało, do tego nie przyłączyły się Austro-Węgry, a mowca sądzi, iż nasze ministerstwo spraw zagranicznych postąpiło w ten sposób tylko poprawnie i działało w duchu swego programu, który wszelką interwencyę w sprawy Oryentu potępia zarówno dla nas, jak dla innych. Wyrażone w ubiegłym roku przez delegacyę węgierską życzenie, aby wkrótce było możliwem księcia bułgarskiego także formalnie uznać, nie spełniło się dotąd; ale jeżeli minister spraw zagranicznych uważa, iż nie nadszedł jeszcze właściwy po temu czas, to nie może go za to spotkać już z tego powodu nagana, skoro przecież w myśl artykułu III traktatu berlińskiego miałaby Porta pierwsza zatwierdzić wybór księcia, a inne mocarstwa tylko zgodzić się na to. Porta jednak dotąd nie czuła się spowodowaną do wzięcia inicyatywy w zatwierdzeniu ks. Ferdynanda, podczas gdy z drugiej strony nie ulega prawie wątpliwości, iż my z naszem uznaniem pozostalibyśmy wśród mocarstw zupełnie izolowani. Zresztą jednostronne uznanie księcia przez nasz rząd miałoby dla Bułgaryi zaledwie tylko moralną, w żadnym zaś razie nie miałoby praktycznej wartości, bo że książę, jak długo cieszy się zaufaniem narodu i jak długo będzie zachowaną odpowiadająca traktatowi berlińskiemu zasada nieinterwencyi, a ewentualnie będzie ona bronioną przez wierne traktatom mocarstwa, może się utrzymać na tronie także bez takiego uznania, — tego dowiodły właśnie doświadczenia ubiegłych miesięcy. Gdyby zaś raz panowanie księcia zakwestyonowanem zostało przez to, iżby mu naród odmówił zaufania, to nie pomogłoby mu takie uznanie ze strony Austro-Węgier, gdyż tego uznania nie możnaby przecież żadną miarą tak tłomaczyć, jakobyśmy mieli prawo lub nawet obowiązek utrzymać księcia na tronie także wbrew woli narodu.

W końcu wchodzi przytem w rachubę jeszcze jedna okoliczność, a mianowicie nasz stosunek do naszych sprzymierzeńców. Od czasu ostatniej sesyi delegacyjnej został traktat przymierza z Niemcami ogłoszony i wiemy obecnie autentycznie, że możemy w każdym razie mieć zupełną swobodę czynienia w zagranicznej polityce tego, co chcemy, że jednak tylko w obrębie pewnych granic możemy liczyć na poparcie naszych sprzymierzeńców, wszystko zaś inne, co leży poza tą granicą, moglibyśmy podjąć tylko na własne niebezpieczeństwo i własnemi siłami. Wśród takich stosunków czyni nasze ministerstwo spraw zagranicznych tylko dobrze, jeżeli tak długo, jak może, działa zgodnie ze sprzymierzeńcami, a mianowicie czyni dobrze — jeżeli co do kwestyi uznania, która, jak właśnie wskazano, niema dla Bułgaryi żadnego praktycznego znaczenia, nie chce się od nich odłączyć.

Gdy przeto minister spraw zagranicznych we wszystkich punktach trzymał się tego przez delegacyę aprobowanego programu, gdy obecny stan na Wschodzie temu programowi zupełnie odpowiada i gdy ten rezultat osiągnięto czysto pokojowemi środkami, raczy komisya zaproponować delegacyi, aby ta także w tym roku wyraziła kierownictwu naszej polityki zagranicznej swoje zupełne uznanie i aprobatę.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 12 czerwca.

Przewodniczący prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Na wtorkowem posiedzeniu Rady traktowane były jeszcze następujące sprawy:

Imieniem sekcyi ekonomicznej, dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski uzasadnia następujący wniosek: „1) Zatwierdza się plany i kosztorysy, sporządzone przez urząd budownictwa miejskiego, na budowę kanału w ulicy Długiej. 2) Zatwierdza się ofertę p. Władysława Grabowskiego na budowę wspomnioną w kwocie 11,068 złr. na podstawie cen jednostkowych. 3) Zezwala się na wykonanie tej budowy i wyznacza się na pokrycie wydatków z tego tytułu kwotę przewidzianą na ten cel w budżecie z r. b., oraz zezwala na użycie kredytu dodatkowego, jaki Rada miejska w r. b. na ten cel przeznaczyła.“ Przyjęto.

P. Umiński, naczelnik Wydziału ekonomicznego, przedkłada imieniem sekcyi następujący wniosek:

Odnośnie do uchwały z dnia 16 marca r. z., zatwierdzającej plan sytuacyjny otwarcia nowych ulic w dzielnicy IV, łączyć mających ulice Łobzowską, Karmelicką, Strategiczną i Batorego, i polecającej Magistratowi przeprowadzenie rokowań z właścicielami gruntów, o ile te nie zostały gminie m. Krakowa bezpłatnie ofiarowane, Rada miejska uchwali: Przyjmuje się i zatwierdza: a) deklaracyę p. Stanisława Kluczyckiego, właściciela gruntów przy ulicy Łobzowskiej, mocą której zobowiązał się oddać gminie m. Krakowa bezpłatnie grunt mierzący 859 sążni □ czyli 3089·82 metr. kwadr.; b) deklaracyę p. Adolfa Schoena, mocą której tenże oddaje gminie bezpłatnie grunt położony wzdłuż jego gruntu w kierunku ulicy Łobzowskiej ku Karmelickiej, na szerokości 3 sążni; — zaś sprzedać 176 sążni kwadr. w cenie po dziesięć złr. za 1 sążeń kwadr.; c) deklaracyę p. Konrada Wentzla, właśc. realności przy ulicy Łobzowskiej, mocą której obowiązuje się oddać gminie bezpłatnie grunt obszaru 185 sążni kwadr., czyli 665·44 metr. kwadr.; d) deklaracyę p. Władysława Glixellego, mocą której zobowiązał się oddać Gminie bezpłatnie grunt w obszarze 78·00 sążni kwadr., czyli 280·56 metr. kwadr., z obowiązkiem wypłacenia z funduszów gminy na koszta postawienia parkanu kwoty 100 złr. i zezwolenia na przeniesienie altany z obecnego miejsca do wnętrza ogrodu; e) deklaracyę p. Witolda Pruszkowskiego, mocą której zobowiązał się odstąpić Gminie grunt w obszarze 59.00 sążni kw., czyli 212·22 metr. kw. w cenie 10 złr. za sążeń kwadr.; f) deklaracyę p. Teofila Żeglikowskiego, mocą której zobowiązał się oddać Gminie bezpłatnie grunt powierzchni 171·00 sążni kwadr. z obowiązkiem wypłacenia z funduszów miejskich kwoty 200 złr. przed otwarciem ulicy na postawienie parkanu i urządzenia w ciągu r. b. chodnika w ulicy Karmelickiej na przestrzeni począwszy od rogu ulicy Batorego aż do jego realności; g) deklaracyę p. Józefa Kurzyckiego, mocą której zobowiązał się odstąpić Gminie grunt obejmujący powierzchni 326·60 sążni kwadr., czyli 1174·78 metr. kwadr. za sumę siedm tysięcy złr Koszta spisania kontraktów, stempli, intabulacyi, oraz wszelkie inne z tytułu kupna lub zamiany wynikłe poniesie gmina. Do podpisania kontraktu Rada miasta upoważnia pp.: Prezydenta miasta oraz wiceprezydenta Friedleina i r. m. Dra Jana Hajdukiewicza. Wydatek na powyższy cel w kwocie 9,650 złr. potrzebny, pokryć z funduszu miejskiego majątku zakładowego. — Przyjęto.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 15 czerwca.

— **Ankieta**, wybrana przez Radę miejską na wniosek Dra Jordana, mająca się zastanowić nad środkami ściągnięcia jak największej liczby turystów, odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Friedleina. W posiedzeniu wzięli udział członkowie wybrani przez Radę, t. j. pp. Feintuch, Muczkowski, prof. Dr Straszewski, Dr Styczeń, prof. Dr Zoll i wnioskodawca Dr Jordan; członkowie z poza Rady pp. hr. Cieszkowski Zygmunt, hr. Przezdziecki Konstanty, Dr Wilkosz Ferdynand, dyrektor Estreicher, oraz p. E. Chronowski. Dr Jordan wyjaśnił, że myślą przewodnią jego wniosku było ściągnięcie do Krakowa wielkiej liczby turystów, błąkających się po wszystkich zakątkach świata, gdzie tylko jest cokolwiek godnego widzenia, jak również ułatwienie tu pobytu rodakom, przybywającym w rozmaitych celach. Jeżeli bowiem zestawimy z zabytkami Krakowa jego piękne okolice, jak Wieliczka, Bochnia, Tatry, Bielany, Kalwarya, Tyniec — to każdy przyzna, że miasto nasze, gdyby jego osobliwości należycie były opublikowane, miałoby dosyć siły atrakcyjnej, a nawet może więcej od niejednego zagranicznego miasta, które chętnie zwiedzane bywa. W tym celu należałoby przedewszystkiem wypracować szczegółowy opis Krakowa i jego okolic, i takowy zamieścić w Baedeckerze i Goldschmiedzie, jak również ogłosić w francuskim, angielskim i niemieckim języku, a następnie wejść w korespondencyę z dziennikami illustrowanemi zagranicznemi, któreby niewątpliwie chętnie widoki Krakowa jak i okolic wraz z opisem umieszczały. Dalej postarać się należy o ciceronów, którzyby umieli objaśniać pamiątki i oprowadzać turystów, gdy dzisiaj czynią to posługacze i faktorzy. Wskazanem jest także udać się do instytucyj mających zabytki i do kościołów, by ułatwiły oglądanie cennych przedmiotów za pośrednictwem osób znających się z rzeczą. W końcu trzebaby wpłynąć na hotele, szczególniej drugorzędne, które podczas zjazdów podnoszą ceny niepomiernie i przez to turystów od Krakowa odstraszają.

Hr. K. Przezdziecki odczytał obszerny swój referat, zgadzający się poniekąd z wywodami r. m. Dra Jordana i poruszający prócz tego inne nowe projekta, jak n. p. urządzenie w Krakowie jakiegoś budynku, w którym od czasu do czasu, bez wielkich zresztą nakładów, możnaby urządzać rozmaite wystawy, szczególnie podczas licznych zjazdów, jakie się tu często odbywają — dalej, urządzenie przy Parku krakowskim lub też gdzieindziej zakładu wód mineralnych.

P. Zygmunt Cieszkowski zwraca uwagę na ajencyę Cooka, która już niejednemu miastu, mając bardzo rozległe stosunki z całym światem, wiele w tym względzie dopomogła, jak również na potrzebę urządzania tu wyścigów, dla których mamy tak dogodne Błonia.

R. m. Dr Styczeń sądzi, że dla rodaków konieczną jest jak najrychlejsza budowa teatru.

Po dyskusyi, w której poruszono inne jeszcze kwestye, jak katalogów po muzeach, stałych cen na obiady po hotelach, połączenia Tatr linią kolejową z Chabówką, ankieta uznała jednomyślnie wniosek r. m. Dra Jordana jako dla miasta nader pożyteczny, a zarazem wybrała referentem Dra Jordana, polecając mu opracowanie sprawozdania przed Radę w kierunku omówionych i postawionych wniosków. Do ankiety uchwalono zaprosić jeszcze: prof. Dra Maryana Sokołowskiego, X. Dra Pawlickiego i r. m. Wentzla.

— **W sali „Sokoła“** odbył się w dniu 13 b. m. o 5 godzinie po południu za zezwoleniem Dyrekcyi gimnazyum św. Jacka popis gimnastyczny uczniów tegoż gimnazyum w obecności Dyrekcyi gimnazyum, rodziców i opiekunów. Z powodu szczupłości sali brało udział w popisie tylko 100 uczniów. Program obejmował: 1. pochód ozdobny, wykonany w kierunkach prostych i skośnych, tworzenie dwuszeregów, przestępywanie i wymijanie; 2. ćwiczenie wspólne laskami sześciotaktowe w dwóch grupach i 3. ćwiczenia na przyrządach, na kółkach, drążku, poręczach i na linie. Pochód ozdobny przy odgłosie muzyki, wykonany z precyzyą, wywołał powszechny aplauz. Wykonanie dalszych partyj gimnastycznych było dokładne i znakomite i wywoływało ciągłe oklaski u zgromadzonej publiczności. Szczególnie ład, karność i punktualność młodzieży w pochodzie i ćwiczeniach gimnastycznych uderzały wszystkich obecnych. Dyrekcya wyraziła kierownictwu uznanie i pochwałę za znakomite prowadzenie nauki gimnastycznej, zaś Prezesowi Towarzystwa wyraziła podziękowanie, że Towarzystwo tak wzorową szkołę gimnastyczną na korzyść młodzieży utrzymuje.

— **Do komisyi** dla zakupna książek na nagrody szkolne wybrała sekcya szkolna radców miejskich: X. Chotkowskiego, Chylińskiego i Oettingera.

— **Wystawa prac** uczniów szkoły przemysłu artystycznego, otwarta w dniach 17, 18, 19 b. m. t. j. w niedzielę, poniedziałek i Wtorek od godz. 9—1 i od 3—6, w lokalu szkolnym przy ul. Krzyża L. 7, I piętro.

— **Uroczysta intronizacya** nowego króla kurkowego odbędzie się w niedzielę d. 17 b. m. Przez cały bieżący tydzień bracia kurkowi strzelają dzielnie, by rozbić kura drewnianego, nader silnie a misternie zbudowanego w pracowni stolarskiej p. Romana Chmurskiego. Dziś kurek jest już podziurawiony jak rzeszoto, a noga jego jedna ubita celnym strzałem p. Kazimierza Henisza. Najlepszemi strzałami tego roku odznaczają się pp.: Roman Chmurski, Fenz, Gajdzicz, K. Henisz, Herdliczka, Suski i Dr Ziembiński. Ostatni szczątek kurka strąconym zostanie w niedzielę i wtedy to nastąpi uroczysty obchód według prastarego programu, obchód zakończony ucztą daną przez Towarzystwo na cześć nowego króla.

— **Most** wojskowy pod Wawelem, uszkodzony w czasie ostatniej powodzi lodowcami, został już naprawiony przez inżynieryę wojskową i dziś właśnie oddanym do użytku publicznego. Mimo to, wskutek interwencyi Prezydenta miasta, nie zostanie zamkniętym dla ruchu osób most kolejowy na Wiśle.

— **Utopił się** wczoraj po południu podczas kąpieli w Wiśle pod klasztorem zwierzynieckim Karol Pilar, 22 lat liczący, rodem z Linzu, żołnierz (*Vormeister*) w 6 kompanii 7 batalionu artyleryi wałowej. Zwłoki w Wiśle odszukano i odwieziono do kostnicy wojskowej na zamku.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Bolesław Heyne, rodem ze Złoczowa, Michał Kos, rodem z Komarna, i Józef Prusak, rodem z Jasła, w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Drów wszech nauk lekarskich.

— **Odbitka medalu**, wręczonego Ojcu św. przez pielgrzymkę polską, tak ogólnie się podobała, że niebawem całe pierwsze wydanie odbitek medalu rozsprzedanem zostało. Dlatego zarządzono wybicie nowych medali, tak srebrnych, jak bronzowych, które nabywać można u p. Wojciechowskiego, jubilera, przy ul. Szewskiej w Krakowie.

— **W klasztorze XX. Cystersów** w Mogile odbyła się dnia 15 bm. kapituła zakonna celem wyboru przeora klasztoru. Wyborem kierował X. Leopold Vačkacs, opat klasztoru w Hohenfurcie, w asystencyi X. opata z Osieka i swego sekretarza X. Bauera. Przysięgłymi asesorami byli X. przeor ze Szczyrzyca i X. L. Siemiński, proboszcz w Mogile. Przeorem klasztoru Mogilskiego wybranym został X. Kazimierz Grzonka, gorliwy i zasłużony dawniejszy podprzeorzy, używający ogólnej sympatyi i szacunku.

— **Na pogrzeb** ś. p. Władysława hr. Badeniego wyjechali do Buska, jako delegaci lwowskiej reprezentacyi miejskiej, pp.: prezydent miasta Mochnacki i radni Brajer, Michalski, Dr Roszkowski, Russman, Dr Schaff i Dr Witz.

— **Rada m. Lwowa**, na wniosek swego fizyka, zaprosiła prof. Jaworowskiego, by zbadał studnie lwowskie pod względem fauny tak, jak zbadał już studnie krakowskie.

— **Pani bar. Bauer**, z domu Hauenschild, małżonka obecnego ministra wojny, bawi, jak donosi *Gazeta Narodowa*, we Lwowie, przybywszy na dni kilka w odwiedziny do najbliższej swej rodziny, pp. Gołębskich. Nieobojętną będzie przytem wiadomość, że oboje bar. Bauerowie, jako urodzeni Lwowianie, władają bardzo dobrze językiem polskim i że obecnie otaczają się najchętniej służbą polską z Galicyi.

— **Na Wystawę**, jaką urządza we Lwowie zjazd lekarzy i przyrodników, wyszle gmina m. Krakowa te same przedmioty, jakie w swoim czasie przesłała była na Wystawę hygieniczną w Warszawie.

— **Cyrk Borna**, dający obecnie przedstawienia we Lwowie, ma przybyć z końcem lipca b. r. do Krakowa na 6 tygodni.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie ewangielickiej Rottenhan, w powiecie gródeckim, na budowę kościoła, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Mianowania w armii.** Dla kapitana I klasy w pułku p. Nr. 24, Jana Sawczyńskiego, zastrzeżono stopień majora w służbie lokalnej.

W stan czynny obrony krajowej przeniesieni oficerowie pułków galicyjskich: kapitan I kl. Emil Kotula, kapitan II kl. Józef Hutter, porucznik Józef Stańkowski i podporucznik Henryk Gareiss-Döllitzsturm.

— **Znany rabin** Sadogóry, Izrael Isrolke, nadesłał Papieżowi, jak donosi *Moniteur de Rome*, kosztowną starą biblię, jako podarunek jubileuszowy. Biblia została przyjęta.

— **Smutna wiadomość.** Od osoby, która temi dniami jeździła do Częstochowy, dowiadujemy się, iż jakiekolwiek napisy polskie na wszystkich stacyach w ostanich dniach doszczętnie zatarte i wyskrobane zostały tak, że pozostały jedynie napisy rosyjskie. Publiczność błądzi, nie wiedząc, gdzie się ma obrócić, a o nieszczęście bardzo łatwo. Przejezdni z zagranicy gorszą się bardzo, nie umieją bowiem czytać po rosyjsku.

— **Niezwykła oszczędność** musi panować na dworze w Zofii, jeżeli prawdą jest to, co pisze jedna z gazet niemieckich. Książę Ferdynand zrzekł się podobno na cały rok swojej listy cywilnej. Całe utrzymanie dworu oddane zostałe najmniej żądającemu w dzierżawę, a mianowicie p. May. Zobowiązał się on dostarczać żywności dla księcia, jego matki i całej służby dworskiej. Za kompletne utrzymanie księcia i księżnej dostawał po 8 fr. dziennie od osoby; służba podzielona została na dwie kategorye cen: 5 i 3 fr. Ponieważ księżna matka wymagała jakoby za tak niską cenę pożywienia stosownego do jej książęcych przyzwyczajeń, przeto p. May wyrzekł się swej dzierżawy, albowiem dokładał do niej z własnej kieszeni.

Repertuar teatralny.

W sobotę 16go: *Nanon*, operetka w 3 aktach, Genégo.

W niedzielę 17go: *Maskota*, operetka w 3 aktach, Audrana.

W poniedziałek 18go: Przedstawienie składane. — 1) *Bęben* (*Moucheron*), operetka w 1 akcie, Offenbacha; 2) *Mąż za drzwiami*, operetka w 1 akcie, Offenbacha; 3) *Junacy*, operetka w 1 akcie, Suppégo.

We wtorek 19go: Po raz trzeci: *Nitouche*, operetka w 4 aktach, Hervégo.

— Dnia 14go czerwca pogoda; term. od 9·9 doszedł do 25·7 C. — Barometr opadł; o godzinie 7ej rano d. 15go stan jego był 736·5 millim., term. 17·6 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 16go czerwca: śś. Justyny p. i Benona b.

Ruch umysłowy i artystyczny.

W Akademii Umiejętności odbyło się dnia 4 go czerwca b. r. posiedzenie komisyi fizyograficznej. Po przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia zawiadomił komisyą przewodniczący prof. Dr Rostafiński, że w dniu 30 maja odbyło się posiedzenie sekcyi geologicznej, na którem między innemi załatwiono ostatecznie rozdział prac między członków sekcyi na rok b. i wyrażono życzenie, aby Dr Teisseyre zdjął, jeżeli mu czasu na to starczy, a znajdą się fundusze, jeszcze jedną kartę (Skałat), wreszcie poruszono sprawę zbierania kopalin i minerałów. W tej ostatniej sprawie przewodniczący komisyi odwołuje się do wszystkich jej członków, żeby pod tym względem przyszli komisyi z chętną pomocą, już to wprost, już to zachęcając innych do nadsyłania do zbiorów komisyi krajowych minerałów i kopalin. Każdy dar będzie mile przyjęty i każdy nieobojętny, bo tylko przez liczne nadsyłki ze wszystkich okolic Polski może ten dział zbiorów komisyi, który dotychczas był prawie w zaniedbaniu, należycie się rozwinąć.

Następnie przedstawił p. M. Raciborski liczne w znakomitych okazach zebrane odciski paproci i sagowców z glinek ogniotrwałych krakowskich. Na podstawie znajdujących się w tych glinkach a charakterystycznych gatunków okazuje się, że dotychczasowe mniemania geologów: Zeisznera, Suessa, Roemera, Fallauxa i Stura, o wieku tych warstw są mylne. Glinki krakowskie są starsze od brunatnego jura a młodsze od kajpru, a flora ich ma po części charakter flory dolnego liasu ze Steyerdorf, Halberstadt i Hettanges, a po części przypomina florę retycką okolic Beyruthu. Przy tej sposobności mówił prelegent o iłach ornatowych w Grojcu; skamieliny w nich znalezione zostały przesłane do opracowania Drowi Teisseyremu, który złożył już wyniki swojej pracy, przeznaczone do sprawozdań z posiedzeń komisyi.

Z Teatru. P. Gustaw Jerzyna, nowoangażowany tenor, wystąpił wczoraj po raz pierwszy w *Halce*. Młody śpiewak zareprezentował się dodatnio. Posiada głos dźwięczny i pełen uczucia; tony wyższe bardzo piękne, niższe niezupełnie jeszcze wyrobione. Aryę w akcie czwartym „Szumią jodły“ musiał powtarzać na usilne żądanie publiczności, która po każdym jego śpiewie nie szczędziła mu oznak zadowolenia.

Pod względem gry artysta posiada dość wprawy i rutyny. Wogóle debiut powiódł się szczęśliwie i p. Jerzyna będzie doskonałym nabytkiem dla teatru lwowskiego tak w dziale operetki, jak i oper lirycznych.

Z Teatru. Dyrekcya naszego teatru, jakeśmy to już niejednokrotnie na tem miejscu zaznaczali, starała się w ubiegłym sezonie tak samo, jak w roku przeszłym, o podtrzymanie sceny naszej na odpowiedniej — tak przez prasę, jak i przez publiczność — wymaganej stopie. Powiększenie personalu teatralnego kilku nowemi siłami; sprowadzanie od czasu do czasu na występy gościnne innych artystów, ta ciągła ruchliwość i rozmaitość, wszystko to przyczyniało się, że — mimo ciężkiej w tym roku zimy —publiczność licznie się zbierała.

Z przysłanego nam przez sekretaryat teatralny zestawienia rocznego przekonywamy się, że w teatrze naszym nie marnowano czasu napróżno. Grano bowiem tak wiele, a tak rozmaitych i doborowych sztuk, że tem poszczycić się nie jest w stanie żaden z naszych teatrów polskich. — Wznawianie co czwartek sztuk nieśmiertelnego Fredry było pomysłem bardzo szczęśliwym i pochwały godnym, jak również wznawianie wielu innych poważnych utworów, że wymieniamy tylko *Sen nocy letniej*, *Otella*, *Hamleta*, *Romea*, *Konfederatów*, *Lillę Wenedę*, *Halszkę z Ostroga*, *Beatrix Cenci*, *Zborowskich* i t. p. W czasie od 15go sierpnia 1887 do 31go maja 1888 dano w teatrze 203 przedstawień wieczornych, a 30 popołudniowych. Sztuk ogółem odegrano 124, z których 67 oryginalnych a 57 tłómaczonych.

Po raz pierwszy przedstawiono 27 sztuk jak: *Cudze dzieci*, *Dziwak*, *Kazimierz i Esterka*, *Małżeństwo Apfel*, *Nowy dziennik*, *Niebieskie ptaki*, *O Józię*, *Państwo Wackowie*, *Pospolite ruszenie*, *Potępiona*, *Takich więcej*, *U ciotuni*, *Aktorowie dworu*, *Biruk*, *Bęben*, *Durand*, *Gotte*, *Hrabina Sara*, *Krawiec damski*, *Ksiądz Proboszcz*, *Moja gospodyni*, *Myszka*, *Niespodzianki poślubne*, *Pan świata*, *Wesele landszturmisty*, *Z przyjemnością* i inne.

Ciekawem także jest obliczenie, ile razy który z artystów występował i tak: Antoniewski 144 razy, Dorowski 105, Feliksiewicz 100, Jejde 110, Stefańska 35, Kałużyńska 116, Hoffmannowa 44, Konopka 159, Koźmin 90, Kłosowska 50, Zalewska 33, Lubicz 76 Ładnowski oj. 2, Niedzielski 84, Przybyłowicz 99, Rygier 91, Sobiesław 83, Sachorowski 4, Solski 129, Sułkowska 72, Stępowski 148, Siemaszko 129, Sliwicki 117, Sierpińska 49, Werner 122, Winiarski 127, Winiarska 73, Wojnowska 88, Wolska 110, Wójcicki 131, Wójcicka 67, Wróblewska 34, Ziembińska 90, Janowski 19.

Gościnnie występowali Bolesław Ładnowski 12 razy, Tatarkiewicz 8, Rapacki 3, Frenkel 2, Fiszer 4, Zimajer 8, Junoszówna 3, Hermanówna 1, Skalscy 1. Decroza z operetką francuską 2 razy. Teatr ruski Baczyńskiego 2 razy, Lilipuci 9, Grigolatis 8.

Prób scenicznych oraz i czytanych odbyło się w tymże czasie 396, orkiestrowych 120. Cały personal teatralny prócz orkiestry, służby i sił pomocniczych, składał się z 50 osób. Powyższe cyfry świadczą najwymowniej, że pracowano wiele, jednakże podział pracy, zastosowany co do sił w ten sposób, że nikt znów nie był ani przeciążony pracą, ani pomijany.

(*Dr W. Sz.*) **Mapa wzniesień Tatr.** Uniwersytet Jagielloński otrzymał w tych dniach od p. Adolfa Skrzyszewskiego, majora główn. sztabu, obecnie mieszkającego w Gracu, bardzo cenny dar, składający się z dwóch przez p. Skrzyszewskiego wykonanych rysunków, t. j. 1) z mapy wzniesień Tatr według warstw poziomych i 2) z przekroju przez główne szczyty Tatr wraz z widokiem i profilem geologicznym Tatr.

Mapa pierwsza jest rysunkiem odręcznym dwukrotnie powiększonej mapy hypsometrycznej Tatr, wydanej dawniej w skali 1:100.000 przez wojskowy zakład geograficzny w Wiedniu. Mapa wykonana przez p. Skrzyszewskiego jest w skali dwa razy tak wielkiej, t. j. 1:50.000 i przedstawia linie różnych wysokości, t. j. warstwice w odległości co 50 metrów zapomocą kilku tonów pięciu różnych barw, nader starannie dobranych, przez co mapa staje się nadzwyczaj plastyczną i daje wyborny obraz orografii i ukształtowania terenu w Tatrach. Wiele szczegółów, nieznajdujących się w pierwszej mapie zakł. geogr., jest nadto wciągniętych w mapie p. Skrzyszewskiego, jak n. p. niektóre oznaczenia wysokości szczytów, drogi i ścieżki w wielu najgłębszych okolicach Tatr, schroniska urządzone przez galic. i węgierskie Towarzystwa tatrzańskie itp.

Drugi rysunek p. Skrzyszewskiego przedstawia profil przez główne szczyty Tatr w kierunku z zachodu ku wschodowi w skali 1:50.000, wraz z ogólnym widokiem i profilem geologicznym Tatr, zestawionym na podstawie dawniejszych prac Puscha i Zejsznera.

Dar p. Skrzyszewskiego jest nader cennym i ze wszechmiar bardzo pożytecznym nabytkiem dla Uniwersytetu Jagiellońskiego, a dla nauki geologii i orografii Galicyi przedmiotem demonstracyjnym pierwszorzędnej wartości.

Nie istnieje bowiem dotąd żadna wydana drukiem hypsometryczna mapa Tatr w tej stosunkowo tak wielkiej skali, a przedstawienie pojedynczych poziomów różnemi barwami i tonami — które to przedstawienie jest niezawodnie owocem kilkuletniej mozolnej pracy — stawia mapę p. Skrzyszewskiego wobec nadzwyczaj ścisłego i ze wszechmiar wzorowego rysunku w pierwszym rzędzie prac kartograficznych, jakie w ostatnich latach w Austryi z prywatnej inicyatywy powstały.

Mapa p. Skrzyszewskiego, przesłana Senatowi Uniwersytetowi Jagiell. z nader uprzejmym listem autora, który wykonaniem tego dzieła położył niemałą zasługę wobec kraju, będzie cenną i pożyteczną ozdobą w przyszłości gabinetu geologicznego Uniw. Jagiell., za którą należy się autorowi prawdziwa wdzięczność ze strony Uniw. Jagiell.

Konkurs na powieść. Redakcya *Małego Świata*, pisma dla dzieci, ogłasza konkurs, na powieść dziejową. Ma ona obejmować 2 arkusze druku, i być osnutą na tle dziejów polskich z którejkolwiek epoki, wyjąwszy drugą połowę wieku XVII, a to dlatego, ponieważ drukująca się obecnie w *Małym Światku* powieść p. t. „Za wiarę i Ojczyznę“ z tych właśnie czasów jest zaczerpniętą.

Barwny, a przystępny dla młodocianego wieku sposób opowiadania, czystość języka i przedstawienie danej epoki, oto główne warunki, których sędziowie przy ocenieniu będą się domagać.

Praca, uznana za najlepszą, otrzyma nagrodę w kwocie 50 złr.

Inne prace, czyniące zadość wymienionym warunkom, ale niedorównywające nagrodzonemu utworowi, nabędzie Redakcya chętnie na własność, po poprzedniem porozumieniu się z ich autorami.

Autorowie, zamierzający wziąć udział w konkursie, zechcą swe prace nadsyłać Redakcyi *Małego Światka* ul. Garncarska Nr 17, najdalej do dnia 1 listopada b. roku.

Na utworze należy umieścić zamiast podpisu godło i tem samem godłem zaopatrzyć zapieczętowaną kopertę, kryjącą kartkę z nazwiskiem autora.

Kopertę dołączoną do pracy, której przypadnie główna nagroda, otworzy sąd konkursowy zaraz po zapadnięciu wyroku.

Po zapadnięciu wyroku konkursowego będą mogli autorowie prac nieodznaczonych odebrać je z Redakcyi.

Skład sądu konkursowego ogłoszony zostanie później.

Konkurs dramatyczny. Przed kilku dniami rozstrzygnięty został konkurs na sztukę ludową, przydatną do teatrzyków ogródkowych, ogłoszony przez redakcyę *Echa muzycznego i teatralnego*. Komitet sędziów nie przyznał nagrody (w ilości 300 rs) żadnemu z trzydziestu nadesłanych utworów i postanowił termin konkursu tego odroczyć do d. 1 marca 1889 r. Natomiast z pomiędzy wszystkich sztuk uznano za godny wyróżnienia i polecenia melodramat w 5 aktach, osnuty na tle życia rzemieślników warszawskich, a zatytułowany *Walka*. Po otworzeniu koperty z nazwiskiem okazało się, iż autorem odznaczonego utworu jest p. Paweł Kośmiński, pisujący w pismach humorystycznych pod pseudonimem: Paul de Coś.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Jarmark na konie.

Magistrat przesyła nam następujące sprawozdanie z wiosennego jarmarku na konie w Krakowie, odbytego w dniu 10 do 14 marca 1888 roku.

Według sprawozdań przedłożonych Magistratowi przez organa miejskie i według zdania hodowców i kupców, którzy w jarmarku udział wzięli, tudzież mężów fachowych, którzy się jarmarkiem interesowali, wiosenny jarmark na konie szlachetne rasy oryentalnej, angielskiej i t p., tudzież na konie gospodarskie i włościańskie, który się odbył w dniu 10 marca i następnych 1888 r., mimo słotnej pory i wylewu rzek powiódł się jak najlepiej, przewyższył pod wielu względami przeszłoroczny jarmark jesienny i wykazał, że jarmarki końskie w Krakowie mają racyę bytu i mogą liczyć na znakomity rozwój i stałe powodzenie.

Ogółem sprowadzono koni na jarmark przeszło 1000, mianowicie 520 szlachetnych i 500 gospodarskich i włościańskich. Z tej liczby sprzedano do 460 koni szlachetnych i przeszło 240 gospodarskich i włościańskich.

Kupcy tak krajowi jak i zagraniczni przybyli w znacznej liczbie. Oprócz bowiem kupców miejscowych krakowskich i galicyjskich było wielu kupców z Wiednia, Pesztu, Berna, Pragi, Wrocławia, Berlina, Lipska, Hamburga, Brukseli, Hanoweru, Poznania, Warszawy i innych miast zagranicznych.

Konie szlachetne znalazły należyte i wygodne pomieszczenie w stajniach prywatnych, hotelowych i zajezdnych, tudzież w stajni urządzonej odpowiednio wszelkim wymaganiom w ujeżdżalni miejskiej pod Kapucynami.

Gmina miasta Krakowa jak dotąd tak i nadal dokładać będzie wszelkich starań, aby jarmarkom w Krakowie, które tak świetnie się zapowiadają, zapewnić znakomity rozwój, trwały byt i powodzenie.

Oprócz zaprowadzić się mających ulepszeń targowicy końskiej, tudzież projektowanego rozszerzenia staini pod Kapucynami, tudzież wielu innych zmian i urządzeń, starać się będzie Zarząd miasta o uproszczenia i ułatwienia przy transporcie i opłatach koni na kolejach i w urzędzie cłowym, tudzież o zniżenie ceny jazdy dla uczestników w jarmarku.

Najbliższy sześciodniowy jarmark na konie w Krakowie odbędzie się w jesieni w dniu 23 września b. r. i następnych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 15 czerwca.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu dowozy były znowu bardzo małe, pomimo to jednak usposobienie było raczej słabsze, chociaż wobec drobnych transakcyj ceny z ostatniego targu utrzymały się.

Płacono za pszenicę białą od 7·— do 7·75 złr., za żółtą od 7·— do 7·60 złr., za czerwoną od 7·— do 7·65 złr.; za żyto od 5·— do 5·70 złr.; za jęczmień od 5·— do 5·75 złr.; za owies od 5·25 do 5·50 złr. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

środkiem domowym, który słusznie zasługuje na najlepsze polecenie. Nie trzeba się zatem powstrzymywać przez pojedynczych zazdrosnych, lecz należy zrobić z niemi próbę. Pigułki szwajcarskie aptekarza Rysz. Brandta są do nabycia w aptekach pudełko po 70 centów, w Krakowie w aptece Leona Rosnera, lecz należy uważać zawsze na imię Rysz. Brandt.

Ostatnie wiadomości.

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Belgradu: Wieści, szerzone przez dzienniki rosyjskie i francuskie, jakoby położenie Serbii było tak pod względem politycznym jak i finansowym bardzo smutne, są tendencyjnemi, a nie mają żadnej podstawy. W Serbii panuje spokój i porządek, a od czasu, jak rządy Chrystycza zaprowadziły większy ład w poborze podatków, kasy skarbowe wypełniają się w sposób wystarczający na bieżące potrzeby. Co do kredytu, jakiego obecnie używa w świecie Serbia, wystarczyć może fakt, że ministrowi finansów Władanowi Dżordżewiczowi w sprawie pożyczki, uchwalonej jeszcze przez radykalną skupczynę, już trzy grona finansowe złożyły swe oferty.

Z Bukaresztu: Wiadomość, jakoby się rząd rumuński zdecydował do zaprowadzenia w armii broni małego kalibru, jest przedwczesną. Rząd uważa za główne swe zadanie przyciszyć namiętności i przeprowadzić wybory bez wywierania na nie jakiegokolwiek nacisku, resztę pozostawia przyszłości.

Z Petersburga: Wycieczka rodziny carskiej do Kopenhagi jest na lato bieżące stanowczo zaniechaną. Giers wyjedzie na dłuższy urlop na wieś do Finlandyi, zkąd raz po raz tylko do Petersburga dla załatwienia ważniejszych spraw bieżących przyjeżdżać będzie.

Jenerał Anenkow, twórca kolei zakaspijskiej, przybył do Petersburga, a przybyć ma w tych dniach także ks. Dołgoruki, poseł z Teheranu.

Telegramy własne „Czasu".

Busk 15 czerwca. (*S. K.*) Pogrzeb Władysława Badeniego przybrał rozmiary publicznego hołdu, oddanego zasługom i dokonanym dziełom przez tego męża, którego pamięć czczą dziś wszyscy w kraju bez różnicy stronnictw i stanów, co dowodzi, że współobywatele oceniali, jak należy, jego niezwykłe zdolności, działalność dodatnią i tę prawdziwą miłość rzeczy publicznej, która stała się spójnią między nim a niewygasłej pamięci Zyblikiewiczem. Wczoraj już krewni i liczne tłumy towarzyszyły przeprowadzeniu zwłok z dworca w Krasnem do kościoła parafialnego w Busku. Dziś od rana lud wiejski otacza pałac i prowadzące doń drogi. Czarne chorągwie powiewają na zabudowaniach. Ośmdziesiąt kilka powozów udało się ztąd na dworzec do Krasnego po uczestników pogrzebu, którzy osobnym pociągiem przybywają ze Lwowa i całego kraju. Czterysta przeszło osób nadjechało tym pociągiem, a między innymi Namiestnik, członkowie Wydziału krajowego, burmistrz lwowski Mochnacki, liczny zastęp posłów, Ludwik Wodzicki, Polanowski, Jędrzejowicz, Żurowski, Golejewski, Torosiewicz, Skrzyński, Scipio, Dembowski, Brykczyński, Władysław Sapieha, Augustynowicz, Roman Potocki i wielu innych. Przybyła również hrabina Alfredowa Potocka. W nocy nadjechała deputacya włościan z Surochowa, którzy nieść będą trumnę. Przybyłych przyjmują synowie zmarłego: Kazimierz i Stanisław. Arcybiskup Morawski udaje się w tej chwili do kościoła, gdzie się rozpoczyna nabożeństwo. Pierwszy przemawiać ma proboszcz obrządku greckiego, dawny przyjaciel Władysława Badeniego, X. Pietraszkiewicz po polsku, następnie w imieniu Wydziału krajowego Pietruski, w końcu Artur Potocki, który tu wczoraj przybył. Przybyli tu redaktorowie i korespondenci dzienników krajowych.

Busk 15 czerwca. Prócz już wymienionych przemówił w kościele w gorących wyrazach X. Arcybiskup Morawski, w końcu nad grobem Potocki i włościanin z Surochowa po rusku.

Posłów w ogóle przybyło około sześćdziesięciu. Prócz wymienionych już przybyli jeszcze: Pilat, Lange, Tadeusz Dzieduszycki, Gorayski, Goldmann, Szczęsny Koziebrodzki, Łubieński. Przybył z Pesztu wiceprezes Koła Jaworski, posłowie do Rady państwa Kielanowski, Skarszewski, przedstawiciele różnych instytucyj, jak Kieszkowski, Tchorznicki, Lazarus, Marchwicki z Banku hipotecznego, także poseł Tomasz Stadnicki, prezes Banku krajowego Bogdan, liczny zastęp krewnych, poseł Kozłowski wraz z synem, panowie: Popiel Konstanty, Józef Michałowski, Borowski i panowie Skrzyńscy; przybyła namiestnikowa Zaleska, hr. Borkowska, Sobańska, Potulicka, wielu urzędników Wydziału krajowego oraz czwartego departamentu.

Nadeszły z wszystkich stron kraju i Polski niezliczone telegramy, również wielka ilość wieńców, złożona na trumnie. Pochód z kościoła do kaplicy, gdzie złożono zwłoki, był bardzo piękny. Pietruski, Potocki i włościanin, przemawiali przy wejściu do grobu.

Wiedeń 15 czerwca. Przybyły z Zofii urzędnik jednego konsulatu przedstawia następnie sprawę Popowa: Książę darował wojsku 300 koni, które zakupił w Węgrzech jego sekretarz major Laba. Gdy oficerowie oglądający chwalili wspaniały dar, Popow jeden oświadczył, że to sprawa dziwna, bo konie są tak liche, że chyba do omnibusów zdatne. Stambułow i Mutkurow postanowili za to Popowa ukarać, zwłaszcza Mutkurow dawno czekał po temu sposobności, gdyż widział zawsze w Popowie rywala do teki wojny, do której sam niema zdolności. Wytoczono zatem proces na podstawie aktów, które dawno były już załatwione. Wyszukano nieregularności, pochodzące z czasów rozruchów w Bułgaryi. Nie znaleziono żadnej defraudacyi, którejby się sam Popow dopuścił, jedynie, że w owych czasach nie kontrolował rachunków swoich podwładnych. Nie wykryto nic uwłaczającego osobistemu honorowi Popowa, ostatecznie zaś po zestawieniu rachunków okazał się nieusprawiedliwiony brak zaledwo 7000 fr. Proces był zatem czysto polityczny; Stambułow w pierwszem rozdrażnieniu uniósł się i potem już nie mógł się cofnąć. Książę jest w położeniu bardzo trudnem, gdyż chce ocalić Popowa, a lęka się, że dla osobistej nienawiści odstąpić go mogą Stambułow i Mutkurow ze swoimi zwolennikami. Z drugiej strony znowu całe wojsko obstaje za Popowem. Ta sprawa może mieć najdonioślejsze skutki.

Buda-Peszt 15 czerwca. Wielkie wrażenie robi sumaryczne załatwienie spraw zewnętrznych w komisyi węgierskiej. Z oświadczeń hr. Kalnokiego wnioskują ogólnie, iż nie jest wykluczoną możność otwartego porozumienia z Rosyą.

Berlin 15 czerwca. Cesarz Fryderyk kona wskutek niemożności oddychania i przyjmowania pokarmów. Teatra zamknięte. Lekarze zastosowują już ostateczne środki w celu utrzymania go przy życiu.

Paryż 15 czerwca. Jakkolwiek parlamentarny komitet rewizyjny odroczył się do 25 października, niema jednak nadziei, żeby nastał pokój, gdyż rewolucyoniści tem silniej agitować postanowili. Sam Paryż, ludność jego jest jednak przeciwną rewizyi. Manifestacya dla Carnota podczas wyścigów miała to wyraźne znaczenie, że Paryż potępia wszystkich szarlatanów politycznych. Kilkaset tysięcy ludzi demonstrowało za utrzymaniem dzisiejszego stanu. Manifestacya ta dodała otuchy rządowi, który też postanowił działać odtąd z całą surowością przeciw wszelkim agitatorom. Nowa „republikańsko - rewizyonistyczna federacya" wręczyła Boulangerowi adres z 300 podpisami drobnych kupców przedmieść paryskich.

Paryż 15go czerwca. Niemcy opanowują Luksemburg za pomocą kolei żelaznych. Dwie linie znajdujące się w tym kraju objęła pod swój zarząd kolej alzacko-lotaryńska. Rząd francuski, zaniepokojony temi manewrami, rozważa, czy i jakie kroki przedsięwziąść należy.

Londyn 15 czerwca. W Birmie wybuchło na nowo powszechne powstanie. Przeciw pokoleniom Tashów w górach Chin zostanie urządzoną wielka uciążliwa wyprawa z nastaniem pory chłodniejszej. Powstańcy napadają codziennie i palą osady przychylne Anglikom i mordują urzędników. Niemniejszy kłopot sprawia rządowi Sikkim. Tybet zajął otwarcie stanowisko wojenne w celu odebrania Sikkim; wojsko angielskie wśród pory deszczowej obozuje w namiotach. Znaczne posiłki muszą być posłane.

Konstantynopol 15 czerwca. Muktar basza przysłał tu adjutanta z memoryałem względem porozumienia się z Anglią i przyspieszenia ewakuacyi, gdyż inaczej władza i znaczenie sułtana w Egipcie zupełnie upadnie.

Konstantynopol 15 czerwca. Przybyła tu deputacya Bułgarów z Albanii ze skargami na rabunki, mordy i podpalania ze strony Albańczyków i na podjudzenie greckich księży. Porta wyznaczyła komisyę dla zrewidowania klasztorów na górze Athos, gdyż odbiera ciągle doniesienia, że przybywają tam setkami niby pielgrzymi, wszyscy uzbrojeni, młodzi, mówiący kilkoma językami. Doniesienia twierdzą, że są to żołnierze i studenci rosyjscy.

Zofia 15 czerwca. Zankowiści starają się o porozumienie ze Stambułowem w celu rokowań z Rosyą.

Telegramy biura koresp.

Buda-Peszt 15go czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej, po wywodzie referenta Falka (ob. powyżej sprawozdanie z delegacyj. *Przyp. Red.*), przyłączyli się: Apponyi, Czernatony i Horwath do wniosku Falka. Wszyscy mowcy życzą sobie, aby w sprawozdaniu zaznaczoną została najserdeczniejsza zgoda z polityką zagraniczną, której wyrazem jest sojusz z Niemcami.

Następnie zabrał głos hr. Kalnoky. Podziękował on za pełne zaufania słowa o kierownictwie polityki zagranicznej, z zachowaniem przy badaniu kwestyj specyalnych wstrzemięźliwości; przedstawił wywód o sytuacyi zagranicznej, i podniósł, że w ostatnich miesiącach nic nie zaszło na Wschodzie, coby mogło wywołać stałą zmianę tamtejszego położenia, mianowicie nic nie okazało się, coby nas mogło naglić do uczynienia czegoś, coby nie leżało w sytuacyi i nie znalazło wszechstronnej zgody i poparcia tych czynników, z któremi, o ile możności, we wszystkich kwestyach, mianowicie we wschodniej zgodnie i wspólnie działać pragniemy. Panuje powszechne uczucie, że naprężenie położenia europejskiego zwolniało. Uspokojenie to odpowiada życzeniom wszystkich, lecz z drugiej strony nie można nie uznać faktu, że z przyczyn, które podczas ostatniej zimy i wczesnej wiosny obawy o pokój świata podsycały, żadna dotąd nie znikła.

Co do Bułgaryi, jest ona wobec sytuacyi politycznej wogóle tylko względnie ważnym dla nas czynnikiem, stanowczo jednak ważniejszym niż dla większej części mocarstw europejskich. Jeżeli w monarchii pewne obawy o pokojowy rozwój przyszłości istnieją, nie należy szukać źródła ich tylko w położeniu półwyspu bałkańskiego, lecz w ogólnem położeniu europejskiem i stosunkach potęgi państw pojedynczych, w głęboko idących różnicach zapatrywań nietyle gabinetów, jak ludności; w przeciwieństwach nad tem, co należy zatrzymać, a co zburzyć. W fluktuacyi widoków i uczuć, które się chwilowo wygładzają, lecz znów nagle wrócić mogą w burzliwe prądy, musi Kalnoky z stosunkami temi się liczyć i mieć je zawsze na oku obok faz kwestyi wschodniej. Jeżeli stwierdzonem zostało, że w ostatnich miesiącach żadna ważna zmiana w położeniu politycznem nie zaszła, odnosiło się to także do tego ogólnego położenia. Jesteśmy może teraz w fazie względnego i znacznego uspokojenia w porównaniu z położeniem na początku roku. Minister nie chciałby bynajmniej tego pokoju spłoszyć i osłabić nadziei, że się może powieść, iż pewność pokoju na przyszłość da się oprzeć na bardziej ubezpieczonej podstawie. Z drugiej strony jest obowiązkiem jego wskazać, że również możliwem jest, iż niepewność ta, na którą od lat cierpimy, dłużej potrwa. Ta świadomość narzuca właśnie potrzebę, że państwa, które dla zapewnienia swojej potęgi mocarstwowej i pokoju zmuszone są wzmacniać swoją siłę obronną, nie mogą się na tem ograniczyć, aby za każdym naciskiem chwilowego alarmu przemijających chwytały się środków ostrożności, lecz muszą baczyć na to, aby organicznie siłę swą udoskonalić, iżby módz spokojnie każdej ewentualności, nawet niespodziewanej spojrzyć w oczy.

Stan taki jest jednakowoż zawsze jeszcze lepszy niż wojna. Wzmiankę o przymierzu z Niemcami, uczynioną w sprawozdaniu komisyi, przyjmuje minister z największem zadowoleniem i wdzięcznością. Nikt nie wątpi w to, iż przymierze nasze z Niemcami jest uważane przez wszystkie ludy naszej monarchii jako rękojmia pokoju i jako pożyteczny i pełen błogosławieństwa akt polityczny ostatnich czasów. Nie przypominam sobie, by tajemnie zawarty akt państwowy, ogłoszony w ten sposób, jak nasze przymierze z Niemcami, był powitany kiedy z takiem wszechstronnem uznaniem. Jest to zarazem zupełnym dowodem, iż przymierze to polega na uczciwości i otwartości i że spoczywa ono na właściwej podstawie utrzymania pokoju i dobrobytu państwowego dla obu stron. Minister zgadza się w zupełności z Csernatonym, który wskazał na ważność przymierza z Włochami, jako uzupełnienie przymierza z Niemcami. Szczególnie dla nas, którzy mamy zwracać baczność na interesa na Południu i na Wschodzie, nad morzem Śródziemnem i w Oryencie, a więc równolegle z Włochami, ma ten przyjacielski stosunek wielkie znaczenie, pomijając już tę okoliczność, iż tenże przywraca stosunki sympatyi i wzajemności z państwem sąsiedniem, że zawiera on w sobie nietylko zapewnienie wzajemnego i zupełnego bezpieczeństwa, lecz także obronę równych celów i interesów. Minister wyraża swe zadowolenie z powodu zawartego z Włochami traktatu handlowego, który z pewnością przyczyni się także do wzmocnienia węzłów przyjaźni między oboma państwami. — Szczególna zasługa tego pomyślnego rezultatu należy się Crispiemu, który umiał z wielką energią i z jasnem zrozumieniem nadać kierunek włoskiej polityce i takowy ożywić. Minister zgadza się z uwagą, iż interesa monarchii w kwestyi oryentalnej są identyczne z interesami ludów bałkańskich, a chciałby uzupełnić tę uwagę w tym kierunku, iż interesa te są również interesami europejskiemi, co oznacza istotne wzmocnienie dla naszej postawy w tym kierunku. Według szczegółowego przedstawienia naszych celów na Wschodzie są one takie, jak cele największej części europejskich gabinetów. Cele te nasze powitano z wielką sympatyą w Anglii, która w kwestyi tej ważną odgrywa rolę i której polityczny kierunek w zupełności się zgadza z kierunkiem przez nas określonym. Po odpowiedzi ministra na poszczególne zapytania kilku delegatów względem kolei wschodnich i urządzenia konsulatu między Saloniką a Uiskueb postanawia komisya jednogłośnie wyrazić ministrowi spraw zagranicznych swe uznanie i aprobatę.

Budapeszt 15go czerwca. Na wywody Apponyi'ego względem wyniesienia poselstwa w Madrycie do godności ambasady oświadcza hr. Kalnoky: Miałoby to wielkie znaczenie dla monarchicznej Europy, iżby dalszy rozwój Hiszpanii pozwolił tejże zająć znów to stanowisko, które odpowiada jej wielkiej historycznej przeszłości.

Na zapytanie Falka względem kolei wschodnich odpowiada hr. Kalnoky, iż kolej do Saloniki jest dobrze zbudowaną. Pewne trudności, które względem służby pocztowej były czynione przez władze tureckie, zostały już usunięte. Można się spodziewać, iż zapewniony obecnie ruch pocztowy w przyszłości nie dozna przerwy. Może jeszcze upłyną ze dwa miesiące, zanim linia do Konstantynopola będzie gotową do otwarcia. Bułgarom należy oddać sprawiedliwość, że mimo trudności nie przerwali budowy kolei i że budowę tę wykonali bez zaciągania pożyczki, z własnych dochodów państwowych, czem da się wytłómaczyć i spóźnienie w wykończeniu tej kolei.

Budapeszt 15 czerwca. W komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej toczyła się dalej dyskusya nad ordynaryum. Komisya po daniu ponownych szczegółowych wyjaśnień przez ministra wojny odrzuciła wniosek Beothy'ego, aby obrady zawiesić na tak długo, aż komisya czterech załatwi nadzwyczajny kredyt w kwocie 47 mil. złr. i uchwaliła rozpocząć dyskusyę szczegółową. Komisya przyjęła pozycye 1—5 i pozycyę 7 względem podwyższeń i zmniejszeń etatu.

Serajewo 15go czerwca. Para Arcyksiążęca zwiedziła wczoraj bazar, gdzie ją powitali z uszanowaniem przekupnie. Para Arcyksiążęca zakupiła niektóre przedmioty, zwiedziła kilka meczetów i wypiła kawę w kawiarni tureckiej, położonej za bramą wyszegradzką. Łaskawość i uprzejmość dostojnej pary, która tutaj weszła w bliższą styczność z ludnością, wywołały ogólny entuzyazm. Para Arcyksiążęca zwiedziła następnie kasyno wojskowe, gdzie prawosławna ludność urządziła staroserbski obchód weselny z tańcami. Arcyksiężna Stefania kazała sobie przedstawić uczestniczki wesela. O godzinie 10 opuściła para Arcyksiążęca kasyno wśród entuzyastycznych owacyj.

Następca tronu w towarzystwie arcyks. Ottona i bar. Appela udał się w podróż inspekcyjną do Foca.

Berlin 14 czerwca. Cesarz polecił kanclerzowi, iżby rozpoczął rokowania ze starszym prezydentem hr. Zedtlitzem względem objęcia przez tegoż teki ministerstwa spraw wewnętrznych.

Nordd. Allg. Ztg dowiaduje się, iż u cesarza wystąpiły bardzo groźne objawy. Oddech jest utrudniony i mozolny. Lekarze sądzą, iż choroba rozszerzyła się na płuca. Siły opadają widocznie. Zajmowanie się cesarza tem, co się około niego dzieje, jest mniejszem.

Teatra królewskie są dziś zamknięte.

Poczdam 14-go czerwca. Biuletyn urzędowy wydany o godzinie 6½. W stanie ogólnym cesarza nie zaszła w ciągu dnia istotna zmiana. Stan wielkiego osłabienia trwa ciągle i budzi poważne obawy.

Poczdam 15go czerwca. W ciągu nocy nie zaszła w stanie ogólnym Cesarza istotna zmiana. Familia cesarska była zebraną w Friedrichskron do późnej godziny. Cesarzowa od godziny 4-ej zrana czuwa u łoża cesarza.

Poczdam 15-go czerwca. Cesarz Fryderyk o godzinie 11-ej przed południem zakończył życie.

Rzym 15 czerwca. Para królewska odjechała z Bolonii wśród entuzyastycznych owacyj.

Tribuna dowiaduje się, iż król ma się udać *incognito* z Monza do Berlina. Ajencya Stefaniego natomiast donosi, iż król udaje się z Monzy do Rzymu.

Londyn 15 czerwca. Izba wyższa przyjęła w pierwszem czytaniu bil rządowy, modyfikujący ustawę o spółkach akcyjnych, a mający na celu zapobieżenie zakładaniu oszukańczych spółek.

Madryt 15 czerwca. Sagasta ukonstytuował gabinet, który ma więcej demokratyczny odcień, niż poprzedni.

Gabinet przyjmie wszystkie proponowane przez ostatni gabinet polityczne reformy.

Kursa. Wiedeń 15 czerwca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 79·15. — Renta austr. srebrna opod. 80·90. — Renta 4% złota austr. 109·70. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 93·95. — Akcye Banku Austr. Węg. 859·—. — Akcye kredytowe 284·90. — Londyn 126·45. — Napoleony 10·03—. — Dukaty 5·95. Marki 62·—·— — 5% Renta węg. papier. —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1888 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

☛ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 czerwca.

	placą	żądają
Waluty.		
Rubie rosyjskie papierowe za 100	110 —	111 —
Marki niemieckie	61 75	62 25
Dukat ważny	5 90	6 02
20-to frankówka ważna	10 —	10 08
Imperyał ważny	10 28	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 60
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	79 —	79 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 50	103 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	89 50	90 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego .	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 —	90 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 75	92 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	90 —	91 —
4½% „ „ „ „ „ „	93 50	94 50
5% „ „ „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 50	101 50
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	98 25	99 —
3% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	89 —	93 —
3% „ „ „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	90 —	97 —
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie .	50 50	54 —
5% „ „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869	45 —	48 50
5% „ Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	200 —	202 —
„ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	212 —	214 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	284 —	287 —

	placą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 —
„ „ Stanisławowa	32 —	34 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 2	18 —
„ „ węgier. „ „	11 60	12 25
Wiedeń 14 czerwca.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 90	79 10
4⅕% „ srebrna	80 60	80 8
4% „ złota	109 85	110 0
5% „ papier. nieop.	93 90	94 10
3⅗% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 4	132 8
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 30	137 70
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 —	141 7
„ „ 1864 „ 100 „	163 —	166 25
„ „ 1864 „ 50 „	165 50	166 —
5% Oblig. poł. kolei węgierskiej . .	151 90	152 40
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 —	115 7
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie . . . . „	102 —	103 —
Galicyjskie . . . . „	102 75	— —
Morawskie . . . . „	107 25	— —
Niższo-austryackie . . „	109 25	— —
Wyższo-austryackie . . „	— —	— —
Salzburskie . . . . „	105 50	— —
Styryjskie . . . . „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . 7%	104 30	105 —
Węgierskie . . . . „	105 2	106
Węgier. z klauz. 1867 . „	104 90	105 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	106 50	107
Boden-Credit austryackie . . 80 „	289 50	240 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	283 40	282 70
„ Bank węgierski . . . 200 „	280 40	281 —

	placą	żądają
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	71 —	173 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	500 —	502 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	862 —	863 —
Unionbank . . . . . . 200 „	199 —	199 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	149 50	150 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	89 50	90 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	48 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	176 25	176 75
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	378 —	380 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2530	2535
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	200 75	201 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	140 50	141 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	212 75	213 2
Nordwest austr. . . . 200 „ „	158 25	158 7
„ „ Lit. B. . 200 „ „	— —	—
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	185 50	186 —
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	172 50	173 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	226	226 40
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	84 10	84 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	252
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 —	161 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	154 —	154 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	157 —	157 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 50	128 —
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 —	101 40
3% Prem. Boden-Credit allg. . . .	102 75	103 25
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	— —	— —
7% Listy dłużne „ . 20 „	90 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	90 —	91 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	92 90	—
5% „ „ „ „ „	100 70	101 30
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 70	101 30
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	90 —	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	93 70	94 —
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 —	92 50
5% „ „ Hipot. „ prem. .	— —	100 50
5% „ „ „ „ 40 lat	98 50	99 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 70	102 10
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —

	placą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	102 50	103 —
4% „ Banku Hip. prem. . . .	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	98 —	98 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 30	100 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 5%	109 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	102 20	102 70
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	99 25	99 7
„ Jarosław 300 „ „	98 50	99 —
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	79 50	80 10
„ nieop. „ „	88 50	89 50
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 90	107 10
„ „ Lit. B 200 „ „	104 60	105 10
„ „ E. 1874 200 m. „	133 25	133 60
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	125 65	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	90 20	90 50
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	97 80	98 20
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	203 25	204 2
Südbahn (Lombardy) . . 500 fr. 3%	146 50	147 25
„ złot. 200 złr. 5%	128 60	— —
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 70	103 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	97 60	98 20
„ „ II Em. . 200 „ „	88 —	88 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	96 25	97 —
„ „ złotem . . 200 „ „	126 75	127 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 70	100 30
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 25	100 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 75	119 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	136 10	136 40
„ Węgierskie . . „ 100	125 25	125 75
„ Tureckie . . . fr. 400	20 70	21 1
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 60	8 85
Kredytowe . . . . . . „ 100	180 —	180 50
Clary . . . . „ 42	55 40	56 —
3⅗% Donau-Dampfsch. . „ 105	118 —	119 —
Insbruku . . . . . . „ 20	24 50	25 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	21 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	19 25	19 75

	placą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	59 25	60 —
Palffy . . . . „ 40	54 50	— —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 25	17 55
„ „ węgier. „ 5	11 70	12 —
Rudolfa . . . . „ 10	21 —	21 75
Salma . . . . „ 40	62 —	62 50
Salzburskie . . . . . . „ 20	26 75	— —
St. Genois . . . . . . „ 40	62 40	63 —
Stanisławowskie . . . . . „ 20	32 —	34 —
4½% Tryesteńskie . . . . „ 105	137 50	138 50
4% „ . . . . . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . . . . . . „ 21	39 50	40 —
Windischgrätza . . . . . „ 21	53 25	54 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20-frankówki	10 03	10 04
Imperyały rosyjskie	10 35	10 37
Funty szterl. angielskie	12 64	12 69
Liry tureckie złote	11 35	11 37
Marki niemieckie za 100 marek . .	62 02	62 07
Rubel papierowy za 100 rubli . . .	110 10	110 50
Lwów 13 czerwca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr. . .	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem . .	100 60	101 75
4% „ „ „ „ „ . .	— —	95 —
5% „ „ „ „ 37-letnie .	100 60	101 75
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie .	92 —	93 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic. .	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat. .	102 50	103 65
4½% „ pożyczki krajowej . . .	89 50	90 60

Warszawa 14 czerwca.

	placą rub.	placą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	100	55
„ „ „ V „	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	90	60
5% „ warszawskie I ser.	—	—	99	50
„ „ „ III „	—	—	97	30
„ „ „ IV „	—	—	97	30
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

5 g. 14 minut rano do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
6 g. 35 rano do Żywca, Bielska Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Zywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Zywca, Husiatyna, Lwowa Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima.
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z Orłowa, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1055-3-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*